

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, PIĄTEK 13 CZERWCA 1952 R. Nr 141 (2476)

- 678.927 zł zaoszczędziła młodzież z Nowej Huty
- Konkurs na najlepszą gazetkę ścienną
- Narada warszawskiego aktywu ZMP

Przed Zlotem Młodych Przewodników

WARSZAWA, (PAP). — Coraz liczniejsze są meldunki o realizacji zobowiązań podjętych przez młodzież dla uczczenia Zlotu Młodych Przewodników.

Już 206 zobowiązań zrealizowała młodzież Zjednoczenia Budowy miasta Nowa Huta, co przyniosło 678.927 zł oszczędności. Jednocześnie napiętych jest do realizacji dalszych zobowiązań i podejmowaniu nowych.

Tak np. młodzieżowa załoga Zarządu Robót Budowlanych nr 3 zobowiązała się dodatkowo przyspieszyć o 20 tysięcy roboczogodzin budowę 10 budynków mieszkalnych i oddać je do użytku w dniu 15 lipca br. Młodzi robotnicy wezwali do współzawodnictwa załogę zarządu Robót Budowlanych nr 1.

Również traktorzyści POM i PGR osiągają piękne wyniki we współzawodnictwie zlotowym. Np. w POM Zalewo, pow. Morąg, traktorzysta Henryk Zieliński osiąga przy sianokosach i innych pracach przeciętnie 203 proc. normy, a traktorzysta Władysław Kozłowski wykonuje przeciętnie 205 proc. normy.

Redakcja miesięcznika instrukcyjnego ZMP „Nasze Koło Pracuje” w porozumieniu ze związkami zawodowymi, ZSch, PO „SP” i organizacjami społecznymi zorganizowała ogólnokrajowy konkurs na gazetkę ścienną o tematyce zlotowej.

W dniu 12 bm. odbyła się w zakładach Ursus k. Warszawy przedzlotowa narada aktywu ZMP przy udziale sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, dyrektorów, przewodniczących rad zakładowych z zakładów przemysłowych woj. warszawskiego. Tematem narady było przeanalizowanie dotychczasowego przebiegu przygotowań do Zlotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polskiej Ludowej w fabrykach woj. warszawskiego oraz udziału w tych pracach kolektywów, kierujących zakładami przemysłowymi.

Radosny przebieg miało zebranie młodych traktorzystów w Piotrkowie, poświęcone omówieniu przygotowań do Zlotu. W dyskusji pierwszy wystąpił traktorzysta Marian Wnuk. „Na zaszczyt uczestniczenia w Zlocie — powiedział Wnuk — chcemy zasłużyć wzmoczoną pracą. Dlatego też w imieniu mojej brygady zobowiązuję się roczny plan orki wykonać w 120%”.

Pismo przedstawicielstwa ZSRR w Japonii do japońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Agencja TASS donosi: dnia 13 b.m. przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych Japonii Tamura odwiedził przedstawicielstwo ZSRR w Tokio i na polecenie japońskiego ministra spraw zagranicznych Okadzaki złożył ustne oświadczenie w sprawie przedstawicielstwa ZSRR w Japonii.

Oświadczenie stwierdza, że w związku z wejściem w życie dnia 28 kwietnia br. traktatu pokojowego z Japonią i w związku z przerwaniem działalności Rady Sojuszniczej dla Japonii „rząd japoński uważa, że radziecka część Rady Sojuszniczej dla Japonii przestała istnieć”.

W odpowiedzi na to oświadczenie rządu japońskiego przedstawicielstwo Związku Radzieckiego w Japonii skierowało 11 czerwca br. na ręce ministra spraw zagranicznych Okadzaki pismo następującej treści:

Przedstawicielstwo radzieckie w Japonii zostało utworzone, jak wiadomo, zgodnie z decyzją Moskiewskiej Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, USA,

Druga delegacja chłopów polskich przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). Do Moskwy przybyła na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa ZSRR 191 osobowa delegacja chłopów polskich z sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach — St. Pawlakiem i prezesem ZG Związku Samopomocy Chłopskiej Ozga-Michalskim na czele.

Na dworcu białoruskim delegację chłopów polskich witali serdecznie przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa ZSRR z wiceministrem Rolnictwa ZSRR Iwanem Minkiewiczem na czele, przedstawiciel KC WKP (b) Chrenow oraz przedstawiciele ambasady RP. w Moskwie z charge d'affaires L. Pohorylesem na czele.

Kierownik delegacji St. Pawlak wygłosił na dworcu przemówienie, w którym wyraził wdzięczność narodowi radzieckiemu za nieustanną bezinteresowną pomoc udzielaną narodowi polskiemu w odbudowie i rozwoju gospodarki narodowej, w budowie nowej socjalistycznej Polski. Mówca oświadczył, że wycieczki chłopów polskich do ZSRR przyczyniają się znacznie do rozwoju rolnictwa polskiego i do wzbogacenia go najnowszymi osiągnięciami przodującej nauki radzieckiej.

Demonstracja urzędników w Brukseli

BRUKSELA (PAP). — Odbyła się tu wielotysięczna demonstracja urzędników, którzy domagają się od rządu uwzględnienia swych postulatów w sprawie poprawy warunków bytu. W demonstracji wzięli udział przedstawiciele Charleroi, Antwerpii, Leodium i innych miast Belgii.

nieściami przodującej nauki radzieckiej.

Kończąc St. Pawlak wniósł okrzyk na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć chorążego światowego obozu pokoju Józefa Stalina, na cześć Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta.

Delegat ZSRR J. Malik demaskuje w Komisji Rozbrojeniowej ONZ charakter agresywny rzekomo pokojowych propozycji USA, Anglii i Francji

NOWY JORK (PAP). — 10 czerwca odbyły się dwa posiedzenia Komisji Rozbrojeniowej ONZ rozpatrującej wspólną propozycję USA, Anglii i Francji w sprawie ustalenia „maksymalnego poziomu liczebności sił zbrojnych poszczególnych państw”.

Przedstawiciele USA i Anglii, starali się usilnie ukryć agresywną treść propozycji trzech mocarstw i przedstawić ją jako „decydujący element powszechnego programu rozbrojenia”.

Delegat ZSRR J. Malik zwrócił uwagę komisji na fakt, że delegat USA usiłuje omlinać rozwiązanie kwestii zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń. Delegat amerykański — powiedział Malik — oświadcza, że Stany Zjednoczone „zamierzają” wnieść propozycje w tej sprawie. Deklarację o „dobrych intencjach” delegacji USA w tym kierunku słyszymy już od sześciu lat, ale nie widzimy dotychczas żadnego wyniku. Chcielibyśmy obecnie dowiedzieć się, kiedy nareszcie delegat USA zamierza wnieść dawno obiecaną propozycję.

Uroczyste zakończenie centralnych eliminacji wiejskich zespołów tanecznych

WARSZAWA (PAP). — W dniu 11 bm. w Państwowym Teatrze Narodowym odbyło się uroczyste zakończenie centralnych eliminacji wiejskich zespołów tanecznych biorących udział w Festiwalu Sztuk Polskich. Na uroczystości przybył minister Kultury i Sztuki — S. Dybowski, który dokonał wręczenia wyróżnionym zespołom dyplomów i nagród, ufundowanych przez ministra Kultury i Sztuki oraz Zarząd Główny ZSch.

Jedną z czterech trzeczeli nagród po 2.000 zł. otrzymał zespół z gromady Radziejów w woj. lubelskim za wystawienie sztuki „Przyjmujemy o godz. 8.30” Słotwińskiego i Skowronskiego.

»Na każdym kroku widać dobrobyt, ludzie są zadowoleni z życia«

Uczestnicy wycieczki do ZSRR opowiadają swym sąsiadom o nowej wsi radzieckiej

WARSZAWA (PAP). Uczestników wycieczki, która niedawno powróciła ze Związku Radzieckiego, po przyjeździe do swoich gromad, odwiedzają liczni sąsiedzi, wypytyując się dokładnie o wszystko, co widzieli i z czym się spotkali podczas gościnny w Kraju Rad.

Wielu spośród uczestników wycieczki opowiada o swoich wrażeniach z pobytu w Związku Radzieckim na zebraniach sprawozdawczych, organizowanych w poszczególnych powiatach. W zebraniach biorą udział setki mieszkańców wsi, którzy niezależnie od uzyskanych informacji, zadają uczestnikom wycieczki mnóstwo pytań.

Jednym z uczestników wycieczki do Związku Radzieckiego z woj. opolskiego jest średniorolny chłop Adam Wlazło z gromady Piastowice. Zaraz po przyjeździe, do domu Wlazły zaczęli się gromadnie schodzić sąsiedzi, aby dowiedzieć się o osiągnięciach rolnictwa radzieckiego, o życiu kolchoźników oraz o organizacji pracy zwiedzonych przez niego kolchozów i sowchozów.

„Byłem w kolchozie im. Mielnikowa — opowiada Adam Wlazło słuchającym go pilnie sąsiadom. — Kolchoz ten hitlerowcy zupełnie spalili, a cały dobytek kolchoźników zrabowali i wywieźli. Gdy w 1943 r. po przepędzeniu faszystów, kolchoźnicy rozpoczęli ponownie gospodarować, mieli oni tylko 10 krów i 12 koni. Teraz w kolchozie jest 1.450 sztuk rasowego bydła. Widziałem tam krowy rekordzistki, które dają po 45 litrów mleka dziennie, o dużej zawartości tłuszczu.

Początkowo mieli oni liche krowy i w dodatku różnej rasy, postanowili więc posiadane krowy skrzyżować z wysokomleczną rasą bydła górskiego. Tak otrzymali nową rasę krow o wysokim przeciętnym udaju”.

Młodzież interesuje się głównie życiem swych rówieśników. „W kolchozie im. Mielnikowa — opowiada Wlazło — 6 synów kolchoźników jest oficerami. Ośmiu — wykształciło się na inżynierów. 12 — naucza w szkołach, a 3 — pracują jako agromomowie w tym samym kolchozie”.

Na zjeździe powiatowym w Łowiczu o wrażeniach z pobytu w Związku Radzieckim opowiadał licznie zebrany chłopom — Piotr Grzegorzczak z gromady Drosin w pow. brzezińskim oraz Ludwik Sadowski z gromady Różyce w pow. łowickim.

Ponad 400 chłopów z pow. toruń-

skiego, zebranych w Domu Kultury w Chełmży, z ogromnym zainteresowaniem wysłuchało relacji dwóch uczestników wycieczki do Związku Radzieckiego — Stanisława Paczkowskiego z gminy Chełmża — wieś oraz Antoniego Zielińskiego ze wsi Kurkocin.

„Widzieliśmy — opowiadał ob. Zieliński — jak dostatnio żyją kolchoźnicy. W kolchozach, które wleźliśmy ze swoją grupą przeciętny roczny dochód kolchoźnika wynosił: 6 tys. rubli gotówką, 60 q pszenicy, 20 q żyta i znaczne ilości innych produktów rolnych”.

Blisko 700 chłopów pow. wrocławskiego, na zebraniu w Czerniewicach wysłuchało sprawozdania matorolnego chłopca ob. Olczaka. Podczas zebrania wnoszono okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina, gorąco podchwytywane przez zebranych.

Angielscy jeńcy wojenni w Korei Północnej protestują przeciw bestialstwu zbrodniarzy amerykańskich na wyspie Kożedo

PEKIN, (PAP). — W korespondencji z jednego z obozów jeńców wojennych w Korei Północnej Agencja Nowych Chin donosi:

Angielscy jeńcy wojenni w Korei Północnej wystosowali niemal jednobrzmiące listy do angielskiego ministra obrony narodowej w związku z jego specjalną podróżą do Korei południowej. Listy te, podpisane przez 234 angielskich jeńców wojennych, wyrażają zaniepokojenie z powodu przeciągania się rokowań o rozejm w Korei i z powodu bestialskiego traktowania koreańskich i chińskich jeńców wojennych przez agresorów amerykańskich.

List angielskich jeńców wojennych obozu nr 1 głosi m. in.:

1) Niepokoi nas zwłoka w osiągnięciu porozumienia w sprawie rozejmu w Korei, spowodowana — jak się dowiadujemy — tym, że strona amerykańska odmawia zgody na uwolnienie i repatriację wszystkich jeńców wojennych, jak przewiduje to konwencja genewska.

2) Zaniepokojeni jesteśmy wiadomościami o krwawych masakrach dokonywanych przez wojska amerykańskie i lisymanowskie w stosunku do koreańskich i chińskich jeńców wojennych jak również wiadomością, że na wyspę Kożedo udały się niedawno wojska angielskie, aby bronić tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za wytworzoną tam sytuację.

3) Uważamy, że będzie to bardzo korzystne dla naszych interesów i dla interesów narodu angielskiego, jeżeli przedstawiciel Anglii wejdzie niezwłocznie w skład delegacji prowadzącej w Panmundżon rokowania o rozejm.

4) W związku z doniesieniami o masakrach na wyspie Kożedo zdajemy sobie sprawę, że nasze rodziny mogą obawiać się, by nie zastoso- wano represji wobec jeńców wojsk ONZ. Pragniemy zapewnić je, że w tym obozie nie ma żadnych represji, że nasze spokojne życie nie uległo zakłóceniu w związku z wydarzeniami na wyspie Kożedo. Niepokoi nas jednak wpływ tych wydarzeń na rokowania w Panmundżonie.

Z Ogólnopolskiej Konferencji

przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Przemówienie ks. prof. Jana Piskorza

przewodniczącego Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy WKOP we Wrocławiu

Przemawiam jako delegat społeczeństwa i duchowieństwa katolickiego Dolnego Śląska, ale sądzę, że w poruszonym tu zagadnieniu reprezentuję całe duchowieństwo katolickie i społeczeństwo katolickie. Przemawiam, aby jak najbardziej gorąco i zdecydowanie zaprotestować przeciwko zawartemu 26 maja br. w Bonn „układowi ogólnemu”, albowiem „układ ogólny” narzucony wbrew woli olbrzymiej większości narodu niemieckiego, wbrew protestom całego świata — pogłębia rozbiście i uniemożliwia odbudowę zjednoczonych Niemiec na bazie pokojowej i demokratycznej, a co najważniejsze dla nas — stanowi on zagrożenie naszej granicy na Odrze i Nysie, przeciwko której kieruje się nienawiść neohitlerowców i odwetowców z Bonn.

Tak właśnie ocenia ten „układ” nasze polskie społeczeństwo. Pełnym interesem narodowym odpowiada jed- no tylko rozstrzygnięcie problemu niemieckiego — zjednoczenie Nie-

miec na bazie pokojowej. Ta baza pokojowa — to konkretnie takie ustawienie niemieckiego problemu w polityce międzynarodowej, jakie przyjmuje dziś Niemiecka Republika Demokratyczna, uznając granicę na Odrze i Nysie jako granicę ostateczną — jako granicę pokoju.

Zadania więc przed jakimś dziś sta je cały naród polski — polegają na r- stawicznym wzmacnianiu wewnętrznej jedności, na pogłębieniu dojrzałości myślenia politycznego i oceny sytuacji międzynarodowej, a to w pierwszym rzędzie odnosi się do katolickiej społeczności w Polsce. Katolicy polscy skupiają się wraz z całym narodem w proteście przeciwko „układowi ogólnemu” i w walce o nasze interesy narodowe o umocnienie granicy pokoju.

Katolicy w Polsce ze szczególnym bólem obserwują antypolską i antypokojową działalność części katolickiej niemieckich. Katolicy polscy piętnują niedopuszczalne postępowanie się chrześcijańskimi hasłami dla uprawiania polityki, która nie ma nic wspólnego z podstawowymi założeniami naszej wiary i naszej katolickiej moralności.

Jeszcze raz powtarzam, że my, katolicy, nie ustaniemy w walce o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, nie ustaniemy w walce o zabezpieczenie naszej granicy na Odrze i Nysie o nasze odbudowane kościoły na Ziemiach Zachodnich z katedrą wrocławską na czele. Nie ustaniemy w wysiłkach o rozwój polskości na Ziemiach Zachodnich, o dalsze zespolenie tych ziem z Macierzą. Społeczeństwo i duchowieństwo katolickie będzie się zawsze przeciwstawiać tym poczynaniom, które zagrażają pokojowi, które rozbudzą dążenia rewizjonistyczne w Niemczech Zachodnich, które są sprzeczne z naszymi interesami narodowymi i katolickimi.

Prowokacyjna rewizja w siedzibie Związku Kobiet Francuskich w Paryżu

PARYŻ, (PAP). — Jak donosi „L'Humanite” we wtorek po południu policja dokonała obławy w siedzibie oddziału Związku Kobiet Francuskich VI dzielnicy Paryża. Policjanci przeszukali cały lokal, nie jednak nie znaleźli. Dziennik stwierdza, że jest to jeszcze jedna prowokacja policyjna w stylu faszystowskim. Poprzedniej nocy bojówkarze faszystowscy, nie powstrzymywani przez policję, usiłowali wtargnąć do biur Komitetu Francuskiej Partii Komunistycznej X dzielnicy Paryża. Faszysty wybili szyby, ale nie zdołali wyłamać drzwi.

Odezwa Komitetu przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

BERLIN (PAP). — Agencja ADN podaje z Duesseldorfu, że Główny Komitet przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich wydał odezwę do ludności Niemiec Zachodnich, która głosi m. in.:

Wbrew jasno wyrażonej woli narodu niemieckiego, Adenauer położył swój podpis pod separatystycznym „układem ogólnym” i pod układem w sprawie tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”. Naród niemiecki wobec narastającego niebezpieczeństwa nie ma zamiaru pozostawać obojętnym.

Dzisiaj zadanie polega na tym, by zapobiec ratyfikacji „układu ogólnego” i innych układów, aby planom Adenauera, podżegaczy wojennych i zwolenników polityki siły przeciwstawić referendum ludowe, dążąc w ten sposób do zjednoczenia Niemiec, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych.

W tej decydującej dla narodu niemieckiego chwili — stwierdza odezwa — żaden Niemiec nie może i nie powinien uchylać się od odpowiedzialności. Trzeba urzeczywistnić powzięte decyzje. Trzeba, aby członkowie związków zawodowych wykorzystali wszelkie dostępne środki walki, żeby młodzież i kobiety przesyłały deputowanym swe żądania, trzeba zapobiec remilitaryzacji i obronić młodzież przed przymusem służby wojskowej.

Odezwa Komitetu w zakończeniu apeluje do ludności niemieckiej, by sprzeciwiła się ratyfikacji militarystycznego „układu ogólnego”, walczyła przeciwko rekrutacji młodzieży niemieckiej do Wehrmachtu, żądała referendum ludowego w sprawie „układu ogólnego”, walczyła o szczęśliwe życie w warunkach wolności i przyjaźni ze wszystkimi narodami.

Uroczyste zakończenie 2-letniego kursu Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu Domu Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP). Dnia 11 bm. w auli Akademii Wojskowo-Politycznej im. F. Dzierżyńskiego w Warszawie odbyła się uroczystość zakończenia 2-letniego kursu Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu Domu Wojska Polskiego.

Zebrani w wielkiej auli akademii generałowie, starsi oficerowie i absolwenci Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu gorącymi długotrwałymi owacjami powitali przybyłych na uroczystość członków Biura Politycznego KC PZPR — Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski K. Rokossowskiego i R. Zambrowskiego. W uroczystości wzięli również udział kierownik Wydziału Szkolenia KC PZPR H. Kozłowska oraz przedstawiciele Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych i Szkoły Partyjnej przy KC PZPR.

Do zebranych przemówił, witany gorącymi oklaskami, szef Głównego Zarządu Politycznego W. P. wice minister Obrony Narodowej gen. bryg. M. Naszkowski.

Gen. bryg. M. Naszkowski podkreślił w swym przemówieniu doniosłe znaczenie wychowawcze teorii marksistowsko-leninowskiej dla podniesienia świadomości politycznej oficera i żołnierza.

„My walczyliśmy ustawicznie o wysokie morale, o świadomość polityczną naszego oficera i żołnierza, kształtujemy poprzez szkolenie i wychowanie typ światłego, kulturalnego, świadomego praw rozwoju społecznego i przez to świadomego swej roli i zadań żołnierza — obywatela, a spośród najlepszych żołnierzy — partyjniaka”.

Wskazując na zasadnicze różnice między duchem i charakterem naszej armii a armiami imperialistów, mówca stwierdził, że różnica ta tkwi w postawie i morale naszego oficera i żołnierza.

Przemówienie zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami. Z kolei szef Głównego Zarządu Politycznego

WP. gen. bryg. M. Naszkowski wręczył absolwentom dyplomy, gratulując im serdecznie uzyskanych wyników w nauce.

W imieniu absolwentów przemówił mjr Jałowicki:

„Zapewniamy dowództwo, że wykorzystując nabytą wiedzę marksistowsko-leninowską, wytyczymy wszystkie siły, by na swoim odcinku służby przyczynić się do dalszego wzmocnienia gotowości bojowej naszego wojska w służbie naszej ludowej ojczyzny — w służbie pokoju”.

Sierżant Chase potępia...

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi, że sierżant amerykański Dean Chase, znajdujący się w Korei, wyśtosował list do generała Clarka w sprawie ostatniej masakry bezbronnym jeńców wojennych na wyspie Kożedo.

Sierżant Chase potępił bandyckie metody traktowania jeńców wojennych i stwierdził, że postępowanie armii amerykańskiej wobec jeńców jest odrażające i wstrętne.

Amerykańska prokuratura wojskowa wszczęła dochodzenie karne przeciwko sierżantowi Chase.

O niskim morale żołnierzy amerykańskich w Korei, świadczy wypowiedź generała amerykańskiego Hudelsona, dowódcy kalifornijskiej dywizji amerykańskiej. Hudelson po kilkumiesięcznym pobycie na froncie w Korei, wrócił do San Francisco, gdzie oświadczył: „Nie wiadomo po co wojska amerykańskie walczą w Korei”. Dalej Hudelson podkreślił, że „Stany Zjednoczone nie wytrzymałyby olbrzymich strat, jakie poniosłyby wojska amerykańskie w wypadku zaatakowania wojsk chińskich”.

Wypowiedź Hudelsona wywarła głębokie poruszenie w Stanach Zjednoczonych, a zwłaszcza wśród rodzin żołnierzy walczących na Kor.

W związku z tym zabrał głos sekretarz armii Pace, który polemizował z generałem Hudelsonem. „New York Herald Tribune” dowiadyuje się, że przeciwko generałowi Hudelsonowi zostanie prawdopodobnie wszczęte śledztwo za „szerzenie defetyzmu”.

Kierownictwo niemieckiej partii socjaldemokratycznej jeszcze raz ujawnia swe antyrobotnicze stanowisko

BERLIN (PAP). — Kierownictwo schumacherowskiej niemieckiej partii socjaldemokratycznej (SPD), które już wielokrotnie dawalo dowody występowania się klice Adenauera i rozkazom Waszyngtonu, deklarując nawet gotowość poparcia militarystycznego „układu ogólnego” — obecnie raz jeszcze zmanifestowało swe antyrobotnicze stanowisko, któremu przyklasnął gorąco sam Adenauer.

Jak donosi z Bonn agencja ADN, na ostatnim posiedzeniu Bundestagu rzecznik SPD wystąpił z wnioskiem o „przekształcenie zachodniego Berlina w bastion zachodnio-niemiecki w sercu NRD”. Wniosek ten uzasadniony został przez rzecznika SPD koniecznością „ściślejszego wciągnięcia Berlina zachodniego do planów Niemiec Zachodnich”. Wniosek SPD został gorąco powitany przez Adenauera, który oświadczył w imieniu rządu bońskiego, iż uczyni wszystko, aby zrealizować propozycje SPD.

Przeciwko wnioskowi wystąpił deputowany komunistyczny Fisch, stwierdzając, że kierownictwo SPD, działając ręką z reakcyjnym rządem Adenauera, pragnie realizować amerykańskie plany przekształcenia Niemiec Zachodnich w agresywną bazę przeciwko ZSRR, NRD i krajom demokracji ludowej i w tym celu występuje z inicjatywą nowych prowokacji.

Inny przywódca SPD, przewodniczący zachodnio-niemieckich związków zawodowych Christian Fette zwrócił się równocześnie do Adenauera z pismem, w którym oświadcza gotowość zmuszenia klasy robotniczej Niemiec Zachodnich do znalezienia walki przeciwko „układowi ogólnemu”, aby — jak twierdzi — „w spokoju uzgodnić poglądy z rządem bońskim”. Fette wystosował również pismo do zarządu Związku Przemysłowców Zachodnio-Niemieckich, deklarując chęć „zacieśnienia współpracy” między kierownictwem związkowym a przemysłowcami.

Zarówno prowokacyjne wystąpienie rzecznika SPD w Bundestagu, jak i zdradzieckie oferty Fettego złożone Adenauerowi i przemysłowcom, wywołały ogromne oburzenie klasy robotniczej, nie wyłączając ogółu szeregowych członków SPD, a nawet wielu niższych i średnich funkcjonariuszy partii socjaldemokratycznej.

Polityka mocarstw zachodnich prowadzi do nowego Monachium

stwierdza prawicowy dziennik francuski »Monde«

PARYŻ (PAP). Prawicowy dziennik „Monde” zamieścił artykuł, poświęcony obecnej sytuacji międzynarodowej.

Autor artykułu — w obliczu nieubłaganych faktów — potwierdza w wywodach swych ostry kryzys polityki atlantyckiej, istnienie sprzeczności między uczestnikami paktu atlantyckiego oraz agresywny charakter bloku atlantyckiego. Dziennik przyznaje, że sytuacja Francji jest tragiczna. Remilitaryzacja Niemiec odbywa się obecnie w tempie znacznie szybszym niż po pierwszej wojnie światowej. Nowy Wehrmacht zagraża Francji, a gwarancje USA i W. Brytanii są pozbawione wszelkiego znaczenia. Nowy Wehrmacht — przyznaje „Monde” — jest tworzony przy pomocy dawnych kadr hitlerowskich. Tak więc, Amerykanie korzystają w Azji z pomocy takich indywidualistów, jak Li Syn-man, Czang Kai-szek, Bao-dal, a w Europie „w obronie demokracji zachodniej stają hitlerowcy, faszystki, falangiści i policjanci Petaina”. Podkreślając służalczą zależność zachodnio-europejskich satelitów

od USA, autor pisze: „Jest przecież faktem oczywistym, że wybór prezydenta USA jest dla Francji, Niemiec Zachodnich i Włoch ważniejszym wydarzeniem, niż wybory prezydentów w ich własnych krajach”. Jeżeli dotychczasowa polityka będzie kontynuowana, wówczas — jak pisze „Monde” — Francja i inne kraje byłyby czymś w rodzaju Texasu dla USA, a właściwie znalazłyby się w sytuacji jeszcze gorszej: suwerenność ich zostałaby bowiem podeptana, a żołnierzy amerykański czułyby się we Francji jak w kraju zdobytym.

W kontekście „Monde” zaznacza, że obecna polityka mocarstw zachodnich prowadzi do nowego Monachium.

W telegraficznym skrócie

Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna ogłosiła komunikat, demaskujący nowe fakty barbarzyńskiego traktowania koreańskich i chińskich jeńców wojennych przez amerykańskich interwentów.

W obozach jeńceńskich na wyspie Kożedo i w Korei południowej panuje głód. Jednakże ci jeńcy, którzy próbują kupować żywność od ludności miejscowej, są bestialsko katowani przez strażników amerykańskich i lisymanowców, a często mordowani.

Jak stwierdzają jeńcy, którym udało się zbiec z obozów, Amerykanie przeprowadzają zbrodnicze doświadczenia na jeńcach, zaszczerpiając im różne choroby zakaźne. W maju ub roku w obozie jeńceńskim na wyspie Kożedo zaszczerpieno trzem tysiącom jeńców zarzki, jakieś nieznaną chorobę, w wyniku czego przeszło 1400 jeńców ciężko się rozchorowało. Oprócz tego wielu jeńców koreańskich i chińskich Amerykanie użyli do doświadczeń z bronią atomową. O losie tych jeńców nie ma żadnych wiadomości.

Oddziały Wietnamskiej Armii Ludowej zaatakowały francuski konwój wojskowy w odległości 50 km na wschód od Saigona. Konwój składał się z pięciu pociągów, w tym dwóch pancernych. Po wysadzeniu w powietrze dwóch pociągów za pomocą min, wojska wietnamskie ruszyły do ataku. Francuskie wojska ekspedycyjne straciły kilkadziesiąt osób w zabitych i rannych.

W dniu 10 czerwca w związku z dziesiątą rocznicą wymordowania przez hitlerowców ludności czechosłowackiej w Lidzce, w Berlinie odbył się wielki wiec pod hasłem walki w obronie pokoju, przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”, zawartemu przez imperialistów zachodnich z Adenauerem.

Mimo terroru i prześladowań ze strony władz, szereg Francuskiej Partii Komunistycznej stale rośnie.

„L'Humanite” donosi, że od chwili areztowania Jacquesa Duclosa federacja Sekwany PPK zainicjowała 288 przystąpienie do partii. Federacja Seine et Oise otrzymała 201 nowych zgłoszeń. Liczne zgłoszenia napływają także do federacji PPK w departamentach Pyrenes Orientales, Gard, Girondes, w Tours, Rozen i in.

Według doniesień dziennika „Daily Express”, kandydatami na kierownika stanowiska w nowym Wehrmachcie zachodnio-niemieckim są m. in. generałowie hitlerowscy Heusinger, Hans Heide, Kruewol, von Manteuffel, von Schweerlin, von Schweppenburg i Wank. Kandydatury ich zostały wysunęte przez rząd Adenauera.

Radomir Szaranowicz

Z pobytu delegacji niemieckiej na Ogólnopolskiej Konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

WARSZAWA (PAP). — Dnia 10 bm. Polski Komitet Obróńców Pokoju wydał przyjęcie dla delegacji niemieckiej, przybyłej do Warszawy na Ogólnopolską Konferencję przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — o Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe.

Na przyjęcie przybyli wszyscy członkowie delegacji z przewodniczącą Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich — Elli Schmidt na czele.

W przyjęciu udział wzięli: wice-marszałek Sejmu W. Barcikowski, wiceprzewodniczący PKOP min. A. Rapacki, wiceprzewodniczący światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld, członek SRP — O. Dłuski, przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej J. Albrecht, sekretarz NKW ZSL — A. Juszkiewicz oraz liczni aktywiści ruchu obrońców pokoju, działacze kulturalni i społeczni oraz przedstawiciele świata nauk.

Dnia 11 bm. delegacja niemiecka

zawiedziała Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu oraz Dom Słowa Polskiego, gdzie odbyły się spotkania z założymi. W godzinach wieczornych goście niemieccy opuścili Warszawę żegnani przez przedstawicieli KC PZPR, Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju, Ligi Kobiet i CRZZ.

Sojusz agentów Wall-Street z Belgradu i Bonn

Upłynęło zaledwie kilka lat od czasu, kiedy rząd jugosłowiański deklarował obłudnie swoją aprobatę dla uchwał poczdamskich. W ciągu tych kilku lat wyszły na jaw fakty, demaskujące wszechstronne poparcie rządu jugosłowiańskiego dla odrodzenia imperializmu niemieckiego.

Belgradzka szajka Tito - Rankowicza była jednym z pierwszych satelitów amerykańskich, którzy wypowiedzieli się za podziałem Niemiec i remilitaryzacją Trizonii, nawiązali oficjalne „stosunki dyplomatyczne” z marionetkami z Bonn, a następnie powitali z zachwytem podpisanie „układu ogólnego”.

Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich posłużyła klice titowskiej do nowego zadokumentowania całkowitego oddania sprawie faszystwu, imperializmu i wojny. Wystarczyła jedna dyspozycja z Waszyngtonu, by Tito zaczął wypuszczać na wolność hitlerowskich przestępców wojennych. W liczbie 74.354 uwolnionych esesmanów, policjantów hitlerowskich i gestapowców znaleźli się nawet ci, których w Jugosławii skazano na karę śmierci lub na dożywotnie więzienie. Aby nie było wątpliwości, komu mają służyć ci oczekujący krwią 1.700.000 patriotów jugosłowiańskich mordercy, wystarczyło zachodnio-niemieckie pismo „Frankfurter Allgemeine”. Pismo to stwierdza, że ci zbrodniarze wojenni, jako „wykwalifikowani” fachowcy stanowiąc będą cenną kadrę nowego gestapo Adenauera i neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Wbrew żywotnym interesom narodów jugosłowiańskich, banda amerykańskich lokal z Belgradu popiera politykę przekształcania Niemiec Zachodnich w bazę amerykańskiej agresji. Wyrażając całkowitą aprobatę dla agresywnych celów odbudowywanego Wehrmachtu, titowska „Polityka” popiera odwetowe hasła hitlerowców wobec Polski.

Krocząc drogą wojny obywatelskiej agentów amerykańskich — ten z Bonn i ten z Belgradu — zacieśniają coraz bardziej łączące ich więzy. Wszystkie sprawy, związane z sojuszem między zdrajcami narodów Jugosławii a neohitlerowskim fuhrerem, mają służyć realizacji wojennych planów amerykańskich imperialistów.

I tak Tito zawarł z Adenauerem kilka umów handlowych. Na podstawie tych umów do kuźni zbrojeniowej Niemiec Zachodnich dostarczane są jugosłowiańskie surowce strategiczne i żywność dla adenauerowskiej policji i Wehrmachtu. Eksport jugosłowiański do Niemiec Zachodnich wzrasta z roku na rok. W 1947 r. Jugosławia nie eksportowała do Niemiec Zachodnich żadnych artykułów. W 1951 r. wywóz jugosłowiański do Niemiec Zachodnich stanowił 15,7 procent całości eksportu.

W zamian za surowce i żywność magnat Ruhrzy dostarczają titowskiej Jugosławii głównie broń i urządzenia dla przemysłu wojennego. W Jugosławii wybudowano i rozbudowano 37 fabryk zbrojeniowych z kapitałem amerykańsko-niemieckim. „Znaczną pomoc w

Ostatnie wiadomości sportowe

Gwardia Lublin na trzecim miejscu w tabeli rozgrywek

Wczorajszy mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi, rozegrany pomiędzy Gwardią (Lublin) a Wióknarzem (Chełmek), był ostatnim spotkaniem w ramach II rundy w grupie IV i przyniósł zwycięstwo drużynie lubelskiej w stosunku 1:0 (0:0).

Spotkanie stało na wysokim poziomie. Gra obfitowała w wiele emocjonujących momentów. Jedyną bramkę dla Gwardii zdobył prawoskrzydłowy — Kosoń, w 75 minucie gry. Gwardziści mogli uzyskać dla swych barw jeszcze co najmniej 2 punkty, nie umieli jednak wykorzystać sytuacji podbramkowej. Tak drużyna lubelska jak i Wióknierz nie posiadali dobrych strzelców.

Mecz ten zdecydował o zajęciu przez Gwardzistów 3-go miejsca w tabeli rozgrywek za Ogniwem (Tarnów) i Wióknarzem (Kraków). (s).

ZS Górnik — FSGT 4:0 (0:0)

Rozegrany wczoraj w Zabrze mecz piłkarski między robotniczą drużyną francuską FSGT, a reprezentacją ZS Górnik zakończył się zwycięstwem Polaków 4:0 (0:0).

Młodzież Lubelszczyzny przed Wielkim Złotem

Nowa spółdzielnia produkcyjna — najlepszy podarek przedzłotowy

ZMP-owcy z Trzcincea budują spółdzielnię produkcyjną

ZALOŻONE w 1948 r. w gromadzie Trzcince, pow. Lublin Koło ZMP liczyło wówczas 48 członków. Przez okres następnych lat wielu z nich odezło do szkół oficerskich, do szkół wyższych, zawodowych czy wreszcie do fabryk i innych zakładów pracy.

Obecnie Koło liczy 13 członków, którzy w swojej gromadzie prowadzą pracę polityczno-uwiedmiawiającą, pomagają Partii w przeprowadzaniu wszystkich akcji. Ostatnio ZMP-owcy z inicjatywy ZP ZMP w Lublinie wzięli na siebie poważne zadanie — założyć w swojej gromadzie spółdzielnię produkcyjną.

Już na pierwszym zebraniu gromadzkim, 26.V br. okazało się, że o spółdzielczości produkcyjnej z miejscowymi chłopami rozmawiał wcześniej niż agitator partyjny... wróg klasowy. Większość chłopów wyszła z zebrania. Zostali tylko ZMP-owcy i 2 matorolnych gospodarzy: Żarnowski oraz Leon Stochmalowski.

13 członków ZMP oraz dwóch chłopów wysłuchało pierwszego referatu o statutach spółdzielczych wygłoszonego przez przewodniczącego ZP ZMP z Lublina. Po dyskusji przystąpiono do wyboru Komitetu Założycielskiego, w skład którego weszli: ZMP-owcy — Ludwik i Wiktor Chojnacy, Stanisław Bekalarz, Stanisław Bekier, Dionizy Adach oraz Żarnowski i Stochmalowski. Dwaj ostatni od razu wyrazili swą zgodę na podpisanie deklaracji. Najwcześniej zrozumieli, gdzie jest ich miejsce.

Takich, jak Żarnowski i Stochmalowski byłoby w gromadzie znacznie więcej, gdyby nie wroga placka kulacka, której ulegli mniej odporni chłopcy.

Przed Komitetem Założycielskim, przed młodzieżowymi agitatorami stanęło trudne zadanie — wskazać chłopom zbalamuconym przez placka kulacką właściwą drogę. Zadanie tym trudniejsze, że ZMP-owcy nie mają w tej pracy jeszcze doświadczenia, przystępując jednak do niej z dużym zapalem i gorącym przekonaniem, że sprawa jest słuszna i będzie zakończona zwycięstwem.

Przed wszystkim należy dotrzeć do matorolnych, najbardziej zainteresowanych sprawą spółdzielczości, która polepszy ich warunki bytowe.

Trzeba jasno powiedzieć takiemu Aleksemu Adachowi, który posiada 1,15 ha ziemi, że miejsce jego powinno być przy Żarnowskim i Stochmalowskim. Przypomnieć mu czasy przedwojenne, kiedy to na przednówku nie miał co z dziećmi do ust włożyć. Tych parę groszy, które zarobił pracując od świtu do nocy u 20-hektarowego gospodarza Ignacego Chodyry czy innych nie starczyło nawet na skromny przydziewek. Dzisiaj dzięki władzy ludowej wiele się u niego zmieniło. Jeden syn jest zatrudniony w gminie jako pracownik CUS, drugi zaś wyjechał na zachód na gospodarkę, gdzie żyje dostatnio i pomaga jeszcze ojcu. Trzeba mu wyjaśnić, że spółdzielnia położy kres wyzyskowi kulackiemu, którego on sam przez tyle lat na własnej skórze doświadczał. Wtedy z pewnością przełamie w sobie ostatnie wątpliwości i wyrazi zgodę na podpisanie deklaracji.

Podobnie i Władysławowi Bednarzowi, który posiada około 2 ha na leży przypomnieć o życiu wyrobniaka, jakiego pędził przed wojną. O tym, że jego syn po szkole zawodowej pracuje obecnie w przedsiębiorstwie budowlanym w woj. katowickim i dobrze zarabia, że naukę i zawód mógł zdobyć tylko dzięki Polsce Ludowej.

Karolina Zaborska, wdowa, posiadająca ponad 2 ha ziemi powinna również przypomnieć sobie, jak to jej syn po skończeniu 7 klas poszedł do szkoły zawodowej i dzięki otrzymanemu stypendium ukończył ją i dziś pracuje w fabryce butów w Radomiu. Obecnie ile razy przyjedzie do domu stale mówi:

— POCO ci tak ciężko pracować samej na roli. Zapisał się do spółdzielni. Nie słuchaj głupich bajek, rozsiewanych po wsi przez kulaków, którzy nie chcą stracić taniej siły roboczej.

Chyba syn swojej matce źle nie ra-

dzi. Dla każdego musi agitator znaleźć inny argument, którym obali wroga plackę i zdemaskuje interesy tych,

którzy ją rozsiewają. A takich w gromadzie jest kilku. Przede wszystkim Albin Wójcik, posiadający 9 ha ziemi, który w swej zajadłości i wściekłości mówi do wszystkich, że „lepiej sobie leć uciąć, niżli pójść do spółdzielni”. Spółdzielnię porównuje do dawnych dworów, w których pan obdzierał ze skóry biednych chłopów. Choć wie, że w spółdzielniach jest inaczej, jednak specjalnie rozsiewa takie plotki, by tylko odstraszyć wahaających się od podpisania deklaracji.

Podobnie zachowują się Mieczysław Gregorczyk i Ignacy Chodyra posiadający po 20 ha, czy Józef Mastak i inni.

Wszyscy oni starają się przeszkodzić powstaniu spółdzielni. Wykorzystują każdą słabość wahaających się chłopów, podszeptują im zmyśloną plotkę i cieszą się, że odnosi ona skutek.

Dlatego trzeba, żeby jak najprędzej Komitet Powiatowy PZPR wydelegował do gromady dobrego aktywistę, który by wraz z młodymi ZMP-owcami demaskował plotkę i pokazywał prawdziwe oblicze kulaków i

ich popleczników przeszkadzających w budowie spółdzielni.

Trzeba dokonać w gromadzie podziału na chętnych, wahaających się i bojkotujących. Dla takich, jak Adach, Bednarz i Zaborska należy zorganizować wycieczkę do najbliższej spółdzielni produkcyjnej, by przypatrzeli się życiu spółdzielców i potrafili odróżnić prawdę od kłamstwa i oszczerstwa. Wycieczka taka w dużej mierze przełamie u wahaających się jeszcze ostatnie wątpliwości i zachęci do podpisania statutu.

Komitet Powiatowy PZPR w Lublinie jak również Gminny w Chodlu oraz Gminna Rada Narodowa winny roztoczyć nad nowozałożonym Komitetem Założycielskim należyta opiekę, by poprzez sumienną pracę aktywistów jak najprędzej doprowadzić w gromadzie Trzcince do założenia spółdzielni produkcyjnej. Powstanie jej, będzie najpiękniejszym Czynem Złotowym. Będzie trwałym dokumentem walki o przebudowę wsi, o pokój i szczęście młodzieży polskiej.

A. P.

Harcerze na cześć Złotu

W celu uczczenia zbliżającego się Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej harcerze z powiatu hrubieszowski podjęli następujące zobowiązania:

Drużyna przy szkole podstawowej w Kryłowie

⊙ zaprenumerować dla wszystkich członków „Sztandaru Młodych”, doprowadzić do porządku boisko sportowe, zaprowadzić doświadczenia ogrodki miczurinowskie, w dniu 22 lipca urządzić akademię na cześć Złotu.

Drużyna przy szkole podstawowej w Kopyłowie

⊙ zorganizować zbieranie złomu.
Drużyna przy szkole podstawowej w Tuczępach
⊙ zwiększyć w czerwcu prenumeratę „Sztandaru Młodych” o 50%, zdobyć odznaki BSPO i SPO, pomóc w nauce kolegom z młodych klas, o 50% zwiększyć zbiórki złomu.

Drużyna przy szkole podstawowej w Drogojówce

⊙ wzmocnić walkę ze szkodnikami w ogrodach doświadczalnych, urządzić ognisko i spotkanie z innymi okolicznymi drużynami.

Drużyna przy szkole podstawowej w Skryliczynie

⊙ zorganizować wieczornicę harcerską, przygotować sztukę teatralną, rozegrać mecz w piłce siatkowej z drużyną w Dubience.

Drużyna przy szkole podstawowej w Uchaniach

⊙ wzmocnić walkę o wyniki w nauce, zebrać 500 kg złomu, zebrać 20 kg szkła tłuczonego, zebrać 40 kg makulatury.

W Krasnem mówi się o Złocie

W OBORZE Kiszaków porykiwały krowy, dzieci bawiły się przy drodze, a Kiszkowa karmiła kury.

— Gdzie jest Kazimierz? — zapytałem siadając obok niej na przyzbie:

Kiszkowa machnęła ręką:

— Pojechał do Zamocła, ma ciągle jakieś sprawy z ZMP, bo cała młodzież przygotowuje się do Złotu...

— Już od miesiąca we wsi o niczym nie mówi się tak wiele jak o Złocie. Kazik przywozi z Zamocła jakieś papiery, plakaty... ot — wskazała ręką na barwny afisz, przybity na frontowej ścianie domu.

„Na Złot Młodzi Przewodnicy” — głosił trębacz w ZMP-owskiej koszuli.

— Jeszcze na wiosnę podjęli zobowiązania Złotowe — ciągnęła dalej. — Objęli opiekę nad maszynami rolniczymi, naprawili je, potem pomagali sołtysowi przy ankietyzacji, a teraz troszczą się o maszyny potrzebne gromadzie do żniw.

Część zobowiązań już wykonali. Uporządkowali i naprawili drogę we wsi, bieliли chałupy i obory. Teraz mają urządzić zbiorowe poszukiwanie stonki ziemniaczanej i ogłosić konkurs na temat: „U którego z ZMP-owców jest najmniej chwastów na polu”.

Nad wykonaniem zobowiązań czuwa specjalna komisja. Nie pamiętam tylko kogo do niej wybrali — zamysliła się na chwilę... — Acha, Kazika, — zaczęła wylizywać — Dominika i Czeska Seroków.

Zdziwiłem się skąd Kiszkowa wie tak dokładnie o zobowiązaniach ZMP-owców. Jakby odgadując moje myśli powiedziała:

Znam to wszystko na pamięć... Kazik przez cały dzień o niczym innym nie mówi tylko o Złocie. A kiedy spotykają się wieczorem z chłopakami pod chałupą, słyszę jak martwi się czy zdąży wykonać zobowiązania na czas i czy radiowęzeł w Izbycy pozwoli wygłosić kilka pogadanek o Złocie, bo nasza wieś jest radiofonizowana.

— W tym miesiacu mają zbudować boisko sportowe i założyć... powiedziała niewyraźnie jakiś skrót.

— Ludowy Zespół Sportowy? — spytałem.

D. M.

Suwałowski czeka na odzew

MŁODZI są chłopcy z brygady Szymczaka, niedawna jest, lecz jakże bogata historia samej brygady. Założenie jej łączy się ściśle z 10-tą rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej. Wówczas to, kiedy cała klasa robotnicza obchodziła Wielką Rocznicę, na zebraniu organizacji ZMP-owskiej w Garbarniach Lubelskich zrodziła się myśl zorganizowania całego działu młodzieżowego. Myśl przerodziła się w czyn — i już po kilku dniach w LZG ogłoszono: dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej zakłady przekazują Dział Skór Mokrych gdzie młodzieżowej, na czele którego stanie Mantyka. Majstrem zostanie również młody robotnik — Krawczyk.

Od tej chwili minęło zaledwie kilka miesięcy. W ciągu tego czasu wyciżny młodzieży spotkały się z uznaniem całej załogi. Wielotysięczne oszczędności, jakie przyniosła realizacja zobowiązań podjętych przez brygadę, znaczna poprawa jakości skór, wzrost wydajności pracy w Dziale Mokrym — wszystko to świadczy o tym, że myśl stworzenia młodzieżowego działu była jak najbardziej celowa, że nowe, młode kadry, zasługują w zupełności na zaufanie, jakim obdarzyła je fabryka.

Aktywnie i ofiarnie pracowała brygada. Po jakimś czasie Zarząd Wojewódzki ZMP zainteresował się szczególnie brygadierem Mantyką, który zwrócił na siebie uwagę

swym wyrobieniem i doświadczeniem w kierowaniu kolegami. Mantyka po kilku wyjazdach w teren w ramach różnych akcji pozostał już w Zarządzie Wojewódzkim jako pracownik ZMP-owskiego aparatu politycznego.

Ciężko było się z nim rozstać kolegom, ale rozumieli, że jest to awans dla Mantyki, że bardziej jeszcze aniżeli im potrzebny jest na nowej placówce.

Po odejściu Mantyki brygadzistą został Szymczak. Po Mantyce przejął nie tylko kierownictwo brygadą, ale także i dobre tradycje. Trzeba było wciąż wykazywać się nowymi osiągnięciami, potwierdzać to, że brygada nie spożyła na laurach, że nadal walczy z uporem o podnoszenie wydajności i jakości pracy na jak najwyższy poziom.

A okazja ku temu nadarzyła się na samym początku Szymczakowego brygadierowania.

Jak długi i szeroki nasz kraj rozległ się donośnym echem Apel Zarządu Głównego ZMP wzywający całą młodzież polską do wzmocnienia wysiłku w pracy i nauce na cześć Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej.

Młodzież z Lubelskich Zakładów Garbarskich z uwagą śledziła pierwsze meldunki w prasie o podejmowaniu zobowiązań na cześć Złotu. Dziś Nowa Huta, jutro Pafawag, potem Żerań...

Chłopcy pytali Szymczaka — a my?

On kiwał głową potakująco i zapewniał, że już jutro...

Zebrał się wszyscy w komplecie. Szymczak, Suwałowski, Miłozemski, Pietraszkiński, Wachała, Studziński, Bartoszewski, Skomorowski i majster Krawczyk. Po omówieniu spraw organizacyjnych przystąpiono do dyskusji nad zagadnieniami Złotowymi. Pierwszy zabrał głos Suwałowski:

— „Zbliży się Złot Warszawski. My, młodzież z Lubelskich Zakładów Garbarskich, musimy godnie go uczcić. Ja, ze swej strony zobowiązuję się oszczędnie i racjonalnie wykonywać operacje na warsztacie mokrym, jak i przy szorowaniu skór. Wyeliminuję zacięcia i dziury w skórze i nie dopuszczę do tworzenia się „lizaków” (wglębienia od noża) na powierzchni wartościowych kawałków. Ponadto zobowiązuję się wykorzystywać w pełni 8-godzinny dzień pracy, aby móc dokładnie i precyzyjnie wykonywać operacje na skórach.

Do współzawodnictwa w tej dziedzinie wzywam całą brygadę. Wzywam również do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego pracownika w zawodzie garbarskim” wszystkich młodych robotników naszego województwa zatrudnionych w przemyśle garbarskim”.

Suwałowski wywiązywał się zawsze ze swych obowiązków nie gorzej, niż inni członkowie brygady. Jeśli była jakaś akcja stawał do pracy razem z nimi. Ale do ZMP

Tak. Nie mają jeszcze świetlicy — zmartwiła się przez chwilę — chociaż radio jest. Dostali je w tamym roku za dobrą pracę z Zarządu Wojewódzkiego ZMP i pochwałę, że gromadzkie koło w Krasnem należy do najlepszych w powiecie zamajskim.

Ale to nic... z czasem i świetlica będzie w Krasnem. Dawniej nie mieliśmy niczego, ani światła, ani radia. Kiedy byłam w mieście przed wojną to nieraz myślałam, że za taką małą żarówkę w chałupie oddałabym morgę pola. A dziś Państwo Ludowe dba o nas. Założono nam światła i głośniki, przyjeżdża do nas często kino objazdowe. Niedługo wybudujemy we wsi i świetlicę.

A potem szliśmy z Kazimierzem przez wieś. Ludzie wracali właśnie z pola. Przy szkole spotkałmśmy otoczoną gromadą dzieci wiejską nauczycielkę Wandę Kulawiankę. Usiedliśmy na trawie. Mówiliśmy o warszawskim Złocie Młodych Przewodników, do którego przygotowują się krasieńscy ZMP-owcy. I wtedy dowiedziałam się, że nie tylko ZMP-owcy, ale nawet harcerze z najmłodszych klas myślą o Złocie. Zobowiązania uczniów szkoły w Krasnem są już zrealizowane. Za budynkiem szkolnym ciągnie się duża gręda o powierzchni 15 arów. Rośnie tu zakontraktowana mieta pleprzowa, którą dzieci same zasialy, a teraz troskliwie pielęgnują.

Największą dumą szkoły w Krasnem jest jednak zespół artystyczny i teatrzyk, którego kierownikiem i reżyserem jest Wanda Kulawianka. Dzięki pracy dzieci i ich opiekunki zespół artystyczny z Krasnego zajął I miejsce w eliminacjach powiatowych i otrzymał wysoką nagrodę pieniężną. Z pieniędzy tych zakupili radio, adapter i płyty do szkolnej świetlicy.

Wyjeżdżając z Krasnego usłyszałam jeszcze jedną nowinę. Zespół artystyczny wzięmie udział w ogólnopolskich eliminacjach zespołów świetlicowych w Warszawie, gdzie będzie mógł walczyć o uczestnictwo w Złocie Młodych Przewodników.

D. M.

Po zebraniu obliczono, że w okresie od 20 maja do 20 czerwca zobowiązania młodzieżowe przyniosą Lubelskim Zakładom Garbarskim 12 tys. złotych oszczędności; przyczynią się do wzrostu wydajności pracy i polepszenia jakości towaru.

Ale Suwałowski rzucił wezwanie nie tylko kolegom ze swego zakładu. Ceka on na odzew młodych robotników z zakładów w Kurowie i innych garbarni Lubelszczyzny. Tak, jak i cała brygada przekonany jest, że Apel nie pozostanie bez odpowiedzi, że w szlachetnej rywalizacji o tytuł „najlepszego w zawodzie” nie zabraknie ani jednego młodego garbarza.

M. T.

W. Jankowska

Okręgowy wizytator szkół Wydziału Oświaty WRN.

Rosną nowe kadry nauczycieli

Jednym z poważnych zadań w dobie obecnej jest wychowanie nowego człowieka. Spełniają je rosące wciąż kadry nauczycielskie. Tylko najlepsza, najofiarniejsza młodzież, związana swym pochodzeniem klasowym, swą pracą społeczną z wielkimi dążeniami naszego narodu, może stworzyć nową kadrę wychowawców i nauczycieli.

Państwowe Licea Pedagogiczne na terenie województwa lubelskiego wychowały i przygotowały do zawodu nauczycielskiego w bieżącym roku 309 absolwentów. Egzamin dojrzałości w Państwowych Liceach Pedagogicznych zakończyły się w dniu 31 maja br., a nowo promowani nauczyciele otrzymali przydziały pracy w placówkach szkolnych nie tylko na terenie naszego województwa, ale również wrocławskiego i opolskiego.

Wiele trudu i wysiłku włożyła młodzież i nauczyciele Liceów Pedagogicznych w pracę przygotowawczą do egzaminów dojrzałości. Wiele również doświadczenia zdobyły w tym roku zakłady kształcenia nauczycieli w przeprowadzaniu końcowego etapu nauczania, jakim są egzaminy maturalne.

Jeszcze na długo przed rozpoczęciem egzaminów został opracowany w szkołach plan pracy przygotowawczej. W opracowaniu jego wzięły udział wszystkie czynniki wychowawcze na terenie szkoły a więc grono nauczycielskie, organizacje partyjne i młodzieżowe, Komitety Rodzicielskie i Szkolne Komitety Opiekunkowe.

W połowie roku szkolnego uczniowie klas maturalnych zwolnieni zostali od dodatkowych prac pozalek-

cyjnych, które przejęły klasy młodsze. Ponadto odbyły się narady pedagogiczne oraz narady zespołów młodzieżowych, na których ustalono formy pracy przygotowawczej do matury i podjęto zobowiązania mające na celu udzielenie pomocy wszystkim uczniom we właściwym przygotowaniu się do egzaminów, uzupełnieniu i pogłębieniu wiadomości.

Np. grono nauczycielskie i Zarząd Szkolny ZMP przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Szczepleszynie otoczyły szczególną opieką młodzież dojeżdżającą do szkoły. Zorganizowano w świetlicy internackiej nauczanie zespołowe i indywidualne. W przełamaniu wszystkich trudności pomagał uczniom nauczyciel dyżurny.

Bardzo ciekawe i dające dobre rezultaty wychowawcze, formy pracy zastosował nauczyciel matematyki w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Lublinie ob. Wiktor Józwiakowski. W godzinach popołudniowych zorganizowano w tej szkole „Poradnię matematyczną”, do której zgłaszali się uczniowie mający trudności w opanowaniu materiału. Tak zorganizowana pomoc dla młodzieży ze strony wykładowcy przyniosła widoczne rezultaty w czasie egzaminów.

W początkowej fazie tej akcji pomocy dla uczniów natrafiono na pewne trudności. Wielu uczniów nie zgłaszało się wcale do szkół w godzinach popołudniowych, w których zorganizowane były konsultacje z poszczególnych przedmiotów, inni znowu nie chcieli korzystać z samopomocy koleżeńskiej. Wychowawcy klasowi potrafili jednak w porę

wciągnąć do współpracy rodziców, którzy pomogli przełamać te trudności. Młodzież zrozumiała znaczenie nauki kolektywnej oraz pomocy ze strony nauczycieli i bardziej zdolnych kolegów.

W okresie przygotowań do egzaminów czynne były w szkołach w godzinach popołudniowych pracownice fizyki, chemii, biologii oraz biblioteki szkolne, w których młodzież uzupełniała swoje wiadomości i korzystała indywidualnie z pomocy nauczycieli.

Tak zorganizowana praca na terenie szkół spełniła swoje zadanie, egzamin dojrzałości zastały naszą młodzież przygotowaną.

Przodownikami nauki w Państwowych Liceach Pedagogicznych w br. w skali województwa są: Maria Pietrzyk i Zofia Struk z Lublina oraz Janina Zajac z Zamościa. Wychowawcy Państwowych Liceów Pedagogicznych na terenie naszego województwa, dobrze spełnili swe zadania, wykształcili dla Polski Ludowej 309 młodych, pełnych wiary w swe siły nauczycieli.

Prof. A. Wyleżyński

Przed piątkowym koncertem Filharmonii

Twórca opery romantycznej, Karol Maria Weber (1786—1826) wniósł do muzyki europejskiej powiew nowego ducha romantyzmu.

Do najcenniejszych utworów Webera zaliczamy opery: „Wolny strzelec”, „Oberon”, „Euryanthe” i „Preclioza”.

Wielki kompozytor niemiecki XIX w. Jan Brahms (1833—1897) twórczością swoją nawiązuje do muzyki klasycznej.

Wśród bogatej spuścizny kompozytorskiej Brahmsa (symfonie, kantaty, utwory kameralne, pieśni) odrębne miejsce zajmują koncerty fortepianowe i koncert skrzypcowy. Ten ostatni, jakkolwiek ma formę utworu solowego z towarzyszeniem orkiestry, jednak ze względu na bogato rozbudowaną i równorzędną traktowaną partię orkiestrową — jest utworem typu symfonicznego, a w nastroju posiada wszystkie wymienione właściwości stylu Brahmsa.

Sergiusz Prokofiew (ur. w 1891 r.) jest jednym z znakomitych współczesnych kompozytorów radzieckich. W pierwszym okresie działalności Prokofiewa cechował formalizm. W r. 1932 następuje przełom w jego twórczości.

Ostatnie dzieła Prokofiewa odznaczają się oryginalnością rytmiki,

Znani szosowcy wezmą udział w wyścigu kolarskim »Murarza Lubelskiego«



Jak już informowaliśmy w niedzielę 15 bm. na trasie Lublin—Nalęczów — Puławy — Kazimierz — Garbów — Lublin odbędzie się wyścig kolarski zorganizowany w ramach przedlotowych przygotowań sportowców.

Organizatorem tej imprezy jest Zarząd Zakładowy ZMP i Sekcja Kolarska „Budowlani” przy ZBM w Lublinie oraz redakcja „Lubelskiego Murarza”.

W wyścigu wezmą udział zawodnicy z Lublina (z Tuorą, Jurkowskim i Zdunkiem na czele) oraz Warszawy i Radomia. Między innymi na starcie staną tacy doskonali szosowcy jak Targoński (Budowlani — Warszawa), Siemiński i Nich z CWKS.

A oto, jak się przedstawia program imprezy:

Zbiórka zawodników nastąpi w niedzielę o godzinie 9.15 przed gmachem ZBM ul. Narutowicza 56. Następnie odbędzie się przemarsz uczestników ulicami: Narutowicza, —

Wróblewskiego i Krakowskie Przedmieście na miejsce honorowego startu przed pocztą główną (Krakowskie Przedmieście). Po powitaniu zawodników w kilka minut po godz. 10.00 nastąpi start honorowy. O godz. 10.30 ostry start z punktu kontrolnego MO na szosie warszawskiej.

Poniżej podajemy godziny spodziewanych przejazdów kolarzy: Nalęczów — godz. 11.05, Wąwolnica — godz. 11.20, Kazimierz — lotny finisz godz. 11.45, Puławy — lotny finisz godz. 12.10, Końskowola — godz. 12.25, Kurów — lotny finisz — godz. 12.45, Markuszów — godz. 12.55, Garbów — lotny finisz — godz. 13.10. Przyjazdu pierwszego zawodnika na metę (przy poczcie) należy się spodziewać o godzinie 13.45.

Po południu o godz. 18-tej w świetlicy Lub. Przem. Zjednoczenia Budowlanego (ul. Curie Skłodowskiej 36) odbędzie się uroczyste zakończenie imprezy i wręczenie zwycięzcom cennych nagród. (wg)

W dzień Spartakiady OW Warszawa

Wczoraj na stadionie OWKS Lublin rozegrano dalsze dwa finałowe spotkania w piłce nożnej o przechodni puchar żołnierskiego dziennika „Za Polskę Ludową”. Zespół of. Willehowskiego pokonał zespół of. Kondelki 1:0. Zespół of. Czyżewskiego zremisował z zespołem of. Wielara 1:1. W dniu dzisiejszym zostaną zakończone finałowe rozgrywki w piłce nożnej.



Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Wieczor Trzech Króli” Szekspira — godz. 19
Teatr Muzyczny — nieczynny
Filharmonia — Koncert symfoniczny KINA

Apollo — „Kariera w Paryżu” — prod. NRD — godz. 14, 16, 18, 20.
Robotnik — „Strefa zachodnia” — prod. węgierskiej. — godz. 14, 16, 18, 20.
Rialto — nieczynne.

DZURY APTEK:
Narutowicza 27, Bucza 23, Stalingradzka 25.

TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Straż Pożarna 11-11 i 08
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.

Ożywić gazetkę zakładową MHD

W ubiegłym roku pracownicy MHD rozpoczęli wydawanie gazetki zakładowej „Naprzód”. Gazetka ukaże się w grudniu ub. r., w styczniu i w lutym br. Od lutego jednak do chwili obecnej nie ukazał się

ani jeden numer. Wydawania gazetki zaniechano.

Najprawdopodobniej Komitet Redakcyjny złąkł się trudności, na które napotkał. A szkoda, że ta słuszną inicjatywa okazała się „ślimiastym ogniem”. Gazetka zakładowa wydawana systematycznie i redagowana przez jak najszerszy kolektyw jest pomocą w pracy. Poprzez zakładową gazetkę mobilizuje się robotników do wykonywania planów, na łamach gazetki zakładowej piętnuje się bumelanctwo i nierobstwo, gazetka zakładowa wreszcie zajmuje się wszystkimi bolączkami robotników. Szkoda, że z tych wszystkich rzeczy tak łatwo zrezygnował zespół redakcyjny.

J. Wislocki
korespondent zakładowy

„SZTANDAR LUDU”

Wydawca — RSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin ul. 3-go Maja 14 Telefon redakcji sekretariat — nocna redakcji 34-56
Wskaz red. 26-28, asst. red. nocna 34-56
Zbiórka interwencji 26-28, działy ekonomiczny 18-28, działy wiejski i sportu, wy 27-28, działy terenowy 11-30, red. nocna i dalekopisy 38-48.
Telefony administracji: sekretariat dyrektor 23-72, kier. finansowy 26-93
Wzrosty i działy korespondentów 10-04 — Konto oszczęd. NBP 35-111-178
Lubelska Drukarnia Prasa — Lublin, ul. M. Bucza 12
A-3-11119

Szczęśny słuchał niezdeterminowany: „szatkują tam drzewo czy na kaszkę trą?” W końcu poszedł dalej i stanął pod zbiornikiem jak ogromna gruszka. Tu go uderzył zapach lugu, ten sam, jaki poczuł na moście, gdy patrzył na białą, płynącą z Wisłą plankę. Zrozumiał, że to płynęły jakieś odpadki celulozy, ale co to jest celuloza i jak się z drzewa robi papier — tego w żaden sposób pojąć nie mógł.

Okrzyższy następny budynek, znalazł się z powrotem na placu. Zza rogu ujrzał grupę młodzieży pod murem. Byli starsi od niego, po 18 — 19 lat. Grał w karty, rozmawiając swobodnie. Dwóch właściwie rozmawiało: zgrabny ciemny blondyn ubrany dobrze, z pewną nawet elegancją i krepą białą o pucatej twarzy.

— No, a ty co na to? — pytał się ładny blondyn.
— Towarzyszu, mówię do Macka, co na was ksiądz Wojda wygaduje — to głupie gadanie. Ja w takie zabombony nie wierzę, co robiący...

— Te, Staszek, grasz czy nie grasz? — zniecierpliwził się któryś. — Bij albo bierz, do cholery jasnej!

— Biorę...
Szczęśny spojrzął na białe rzęsy, białe włosy i czerwone pęczki tego, co na słowa księdza powiedział — zabombony!... „Świński blondyn” pomyślał i ruszył w stronę plotu, do ojca.

Gdy był w połowie placu, wszyscy skoczyli na nogi. Jak po wybuchu, jak za podmuchem... Biegł do kantorku, Szczęśny też tam pobiegł.

Przed kantor, za stajnię, wyszło dwóch przedsiębiorców. Jeden grubaśny, czerwony na twarzy, z wąsami. Drugi starszawy, chudy, pochylony. Papier miał w ręku. Podniósł rękę — w tłumie posykiwać zaczęli, potrzącać się: „Cicho! Udalek listę ma...”

A ten chrząknął, spojrzął oczami śniętej ryby i odezwał się niegłośno, głuchawo:

IGOR NEWERLY

Pamiętnik z Celulozy

— Dwudziestu potrzebuję. Do wyładunku. Sześć godzin na wagon, po osiem i osiem dziesiątych groszy od metra... Do roboty staną: Kallnowski Wojciech, Żywulski Marian, Bucik Stefan...

Ciskał w ludzi pracą — podług listy — masz! masz! Kto złapał — szczęśliwy na stronę odchodził, a ci, co z niczym zostali, których tylko nadzieją drasnął — burzyć się zaczęli:

— A dla nas?!

— A pirył hiszpański? Cały podług na kogo czeka?
— Pirył dla chadeków chowa!

Ale ten, listę akuratnie we czworo złożywszy, zawrócił nieśpiesznie do kantorku. Wtedy drugą rękę podniósł, nie pomógł. Wrzasnął z całej mocy, aż mu gęba zwątrobiała:

— Cicho! Ja też dla was mam!
— Patrzcie — on też! — śmiali się na placu. — Jak Udalek, to i Sumczak. Na wypródk!

— Pietrzak Władysław! Zastępstwo od jutra. Zgłosić się do inż. Ostaszewskiego.

— No, no, dla jednego już ma...
Kpił sobie z Sumczaka, a Sumczak jeszcze głośniejsze, jeszcze wielmożniej:

— Gabiński Bolesław!
Wystąpił ten ładny goguś, który pod murem grał z białasem w karty.

— Na plac drzewny, do pana Arciucha od jutra! Chrześni za ciebie prosili, więc przebaczam. Pamiętaj — ostatni raz przyjmuję!

Wypiął się, nadmuchał — przecież przebacza i przyjmuje — chyba to widzą?

Ktoś dobrze w tłumie schowany rzucił zza pleców: — Panie Sumczak, a co na to Udalek?

Sumczak obrócił się rażno, szukając wzrokiem napastnika, ale rozwarło się z tyłu okienko od warsztatu i wyrzwał rymarz w fartuchu:

— To wy, skurczybyki, znów na niego?! Wszyscy na jedno? Daj no, Sumczak, ja im nasobaczę... Pewnie znów czeplił się, durnie, tych dwudziestogroszówek od główek?

— A gdzie tam dwudziestki?! — wołał oburzony Sumczak. — Skąd dwudziestki? Sześć groszy tylko od każdej jednej godziny? Czy to dużo za tyle pracy? A podatki? A Kasa Chorych?

— A Udalek połowę ukradnie, tego nie liczycie? — tym samym tonem ciągnął dalej rymarz i głos podnosił jak Sumczak. — Ciemnoto wy, ciemnoto, nawet tego nie widziecie, jakiego kupca macie. Toć to nie żadne towary mieszane, ani lokciowe, gdzie byle cham potrafi, ale handel delikatny, żywy towar!

Bezrobotni już się śmiechem zachłystywali. Ale go przebolił! Za całe ich bezrobocie, za poniewierkę, za to targowisko... Bili rymarzowi brawa. Rymarz w oknie im się kłaniał, a Sumczak, zbity z pantatyku, cofał się tyłem do kantorku, z twarzą wąsami na tłum wyszczerzoną, lśniącą buńczaczą polewą.

— To już po wszystkim, ojczulku, po odpuszcie. Może jutro wam jakaś robotka podleci...

Cieśla podniósł na Korbala wzrok bezradny, uczeplił się nim, uwiesił jego ust... Człowiek mądry, oblatany. Niech powie, co tu robić do jutra? Dokąd pójść?

— Macie tu kogo? Nie. No to będziecie, ojczulku, nocowali w Wesołym Miasteczku.

(Ciąg dalszy nastąpi)